

VI Niedziela Zwykła

14 lutego 2021

s.Kinga, Koinonia św. Pawła

Trąd jest schorzeniem zaraźliwym, stopniowo niszczącym ciało człowieka. Zostali nim ukarani Egipcjanie, gdy faraon nie chciał wypuścić Izraelitów z niewoli. Biblia podaje szczegółowo postępowanie wobec chorego na trąd. Szereg przepisów miało uchronić społeczność od tej zaraźliwej choroby.

Dla ojców Kościoła trąd był cieniem i figurą człowieka chorującego duchowo: często tak się dzieje, że w najczystszych nawet domach czyli w Kościele, rodzi się najbardziej brudny trąd czyli herezja. Jak chorego na trąd izolowano, tak „podobnie ma się rzecz w świętym Kościele, kiedy człowiek, gdy tylko odsunie się od wiary, ma zostać uznany za heretyka i powinien zostać upomniany raz i drugi raz pobożnymi upomnieniami” (Rupert z Deutz).

Współcześnie również mamy do czynienia ze swoistym trądem. Co stanowi chorobę duchową współczesnego człowieka? Za trąd możemy przyjąć grzechy trapiące ludzi, chore relacje międzyludzkie, a wreszcie relatywizm moralny całych społeczeństw. To, co było kiedyś dobre, święte i niepodważalne, dziś już takim nie jest. Prawda, uczciwość, wierność – dla kogo to jest dziś ważne? Dlaczego miłość tylu małżeństw jest przeżarta przez brak wierności? Wymaga ona wiele rezygnacji z własnych planów i przyjemności, domaga się też walki ze Złym, bo każda cnota musi być wypróbowana: „Tu się okazuje wytrwałość świętych, tych, którzy strzegą przykazań Boga i wiary Jezusa” (Ap 14,12).

Podobnie ma się rzecz z etyką dotyczącą życia. Kwestionowanie prawa człowieka do życia od poczęcia do naturalnej śmierci, jest jak trąd, ogarniający coraz szerzej umysły ludzkie. Na naszych oczach rozpościera się cywilizacja śmierci, przed którą ostrzegał św. Jan Paweł II.

Trędowaty, który przyszedł do Jezusa, prosił: jeśli chcesz, możesz mnie oczyścić. Poddawał się woli Jezusa, który okazał litość, uczynił gest i wypowiedział słowo. Te elementy są obecne w sakramentach Kościoła (znak i słowo). To w Kościele człowiek otrzymuje oczyszczenie ze swego trądu, jakim jest grzech oraz uzdrowienie. W ten sposób dziś Jezus okazuje nam litość i pochyla się nad nami, ilekroć z wiarą prosimy o przemianę i odnowienie życia.

Tymczasem Jezus posyła uzdrowionego do kapłanów, aby wypełnił przepis prawa. Po co to czyni? Chciał pokazać, że tajemnice prawa zostały przez Niego wypełnione, a przecież ani prawo, ani kapłani nie mogli uzdrowić chorego. Jezus okazał swą moc, swoje panowanie nad nieuleczalną chorobą. Czy kapłani uwierzyli w Niego? Wiemy, że w swej przewrotności zupełnie opacznie interpretowali czyny Jezusa i przypisywali Mu złe intencje i moce.

Trędowaty przeciwnie, musiał uznać Syna Bożego w osobie Jezusa i uwierzyć, że On ma władzę nad trądem. W tekście oryginalnym znajdujemy mocne określenia na opisanie zachowania Jezusa wobec tego człowieka. Otóż, po oczyszczeniu Jezus „ostro upomniawszy, zaraz wyrzucił go” z poleceniem: nikomu nic nie mów. Trudno nie mówić, gdy przecież wszyscy widzą, że trąd zniknął, dlatego nie dziwi reakcja uzdrowionego. Nie mógł zatrzymać dla siebie radości z odzyskanego życia. Jednak sekret mesjański nie został zachowany. Podobnie wydarzyło się w przypadku głuchoniemego (zob. Mk 7,36), który też tajemnicy nie zachował. Trudno się dziwić. Przeciwnicy Jezusa wydali na Niego wyrok śmierci, a Jezus nie chciał być dostać się w ich ręce przed czasem. Tak oto trędowaty radował się nowym życiem, a Jego wybawca zajął miejsce na pustyni. Jezus nas wszystkich zastąpił w śmierci, biorąc na siebie nasz grzech, bo „zapłatą za grzech jest śmierć” (Rz 6,23). Jego śmierć na krzyżu przyniosła zbawienie całemu światu i każdemu człowiekowi. „Szczęśliwy ten, komu została odpuszczona nieprawość, szczęśliwy człowiek, któremu Pan nie poczytuje winy” (Ps 32,1-2).

Co zatem czynić, aby współczesny trąd nie ogarniał naszych umysłów? Tylko Bóg, który jest zawsze wierny człowiekowi może uzdolnić do wierności przykazaniom, ślubom, przyrzeczeniom. Dlatego pomyśl, co dziś jest twoim trądem, czy jest to może niewierność Bogu lub człowiekowi w jakiejś dziedzinie życia? Gdy dziś modlić się będziesz Modlitwą Pańską, proś Boga z wiarą i świadomością: „nie dopuść, abyśmy ulegli pokusie”. Bóg nie chce śmierci grzesznika, więc On ustrzeże Cię przed wszelkim grzechem i oczyści z jego skutków, jeśli usilnie tego pragniesz.

Co robić, aby nie powracać do grzechu, nie zarażać się trądem zła? „Pouczę cię i wskażę drogę, którą pójdziesz...” (Ps 32,8). Św. Paweł nam ukazuje sposób postępowania, który prowadzi do wolności i życia w prawdzie: „Bądźcie naśladowcami moimi, tak jak ja jestem naśladowcą Chrystusa” (1 Kor 11,1). Idź i ty czyn podobnie: naśladowaj Jezusa, twojego Pana.